

Patrycja Pendrakowska: Chiny wobec konfliktu w Syrii

Udzielenie wsparcia Asadowi w sferze humanitarnej i szkoleniowej to nie tylko stanowcze umieszczenie się w obozie z Rosją, ale również finezyjne przeciwstawienie się stanowisku reprezentowanego przez obóz Stanów Zjednoczonych – pisze Patrycja Pendrakowska z Centrum Studiów Polska-Azja w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Gambit syryjski.

Poszczególne strony konfliktu w Syrii, czyli Państwo Islamskie, kontrolowane przez Kurdów Demokratyczne Siły Syryjskie, reżim Asada, Dżabhat Fath asz-Szam i szeroko rozumiana sunnicka opozycja anti-Asadowska, są dozbrajane zarówno przez wielkie mocarstwa, jak i mniejsze państwa, co jest bezpośrednią przyczyną jej długiego trwania. Największym przegrany konfliktu jest przede wszystkim żyjąca w ciągłym strachu i niedostatku ludność cywilna. Chiny w całym konflikcie zajmują ambiwalentne stanowisko, można przyjąć hipotezę, że prowadzą bardzo dobrze przemyślaną i wyrefinowaną grę. Od rozpoczęcia wojny domowej Pekin starał się prowadzić politykę opartą przede wszystkim na zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, w związku z czym postrzegał reżim Asada za w pełni legalny i prawomocny. Jednak w sierpniu bieżącego roku po wizycie w Damaszku Admirala Guan Youfei, przedstawiciele chińskiego wojska zaoferowali syryjskiemu prezydentowi pomoc humanitarną i wsparcie w przeprowadzaniu ćwiczeń dla kadr wojskowych. Niektórzy komentatorzy, jak choćby Samuel Ramani, odbierają tę decyzję jako

kolejny krok Chin w stronę zaistnienia na scenie politycznej w nowej postaci – jako dyplomatycznego arbitra na Bliskim Wschodzie. Chiny zdecydowały się przełamać dotychczasową przyjętą przez siebie linię prowadzenia dyplomacji i zaingerować w subtelny, choć wymowny sposób. Udzielenie wsparcia Asadowi w sferze humanitarnej i szkoleniowej to nie tylko stanowcze umieszczenie się w obozie z Rosją, ale również finezyjne przeciwstawienie się stanowisku reprezentowanego przez obóz Stanów Zjednoczonych.

Pekin stoi na stanowisku, że sytuacja w Syrii powinna być rozwiązana przez kompromis polityczny, a nie konfrontację militarną. Wydaje się, że w kontekście notorycznego dozbrajania przez poszczególne strony konfliktu, pozycja dystansu może okazać się na dłuższą metę jedynym sensownym wyjściem z sytuacji. Chiny od początku wojny domowej w Syrii solidarnie i konsekwentnie z Rosją wetowały rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ przewidujące sankcje wobec reżimu Asada, wzywające Baszara al-Asada do ustąpienia lub dopuszczające możliwość interwencji zbrojnej. Władze ChRL zdecydowały się jednoznacznie stanąć po stronie rosyjskiej w obliczu zestrzelenia przez Turcję rosyjskiego bombowca Su-24 niedaleko granicy syryjsko-tureckiej w listopadzie zeszłego roku.

Warto zaznaczyć, że Chiny sprzedawały uzbrojenie państwu syryjskiemu od ponad 20 lat. Rząd ChRL wielokrotnie składał obietnice Stanom Zjednoczonym, że nie będzie uzbrajał reżimu w Syrii, jednak w latach 90-tych sprzedawał m.in. technologie rakietowe Hafizowi al-Asadowi, czyli ówczesnemu prezydentowi Syrii.

Zdaniem publicystów, a w tym Davida Volodzko piszącego dla The Diplomat, importowana w 2014 roku przez Iran broń z Chin trafiła w pewnej części do Syrii w ręce reżimu Asada i została wykorzystana w walce przeciwko sunnickiej opozycji anty-Asadowskiej. Wśród dostarczanego uzbrojenia znajdują się między innymi wyrzutnie

rakietowe. Syryjski reżim jest uzbrajany przede wszystkim przez Rosję oraz Iran, który importuje około 30% broni z Chin.

Ponadto władze ChRL prowadzą obecnie poważne interesy w tym regionie, warto wspomnieć choćby o ogromnych inwestycjach chińskich w sektorze energetycznym w Iraku, skąd importują również ropę konsekwentnie finansując modernizację i rozbudowę rafinerii znajdujących się w północnej lub południowej części kraju. Obecnie te inwestycje nie są zagrożone działalnością Państwa Islamskiego.

Decyzje polityczne w obrębie przywództwa partii jednoznacznie pokazują, że Chiny mają wielkie ambicje i apetyt na odgrywanie coraz większej roli na mapie świata. Propozycja budowy Nowego Jedwabnego Szlaku, powołanie nowej globalnej instytucji finansowej- Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), sprzeciwienie się werdyktowi Trybunału w Hadze stanowią niezbite dowody potwierdzające te aspiracje. Dzięki wyrafinowanej grze i lawirowaniu między interesami poszczególnych państw Pekin powoli i niewidocznie realizuje swoje cele. Z punktu widzenia polityki międzynarodowej i ekonomicznej Chin Bliski Wschód pozostaje kluczowym regionem na świecie, ponieważ stanowi on jedną z proponowanych szlaków w ramach projektu Jednego Pasa, Jednej Drogi (One Belt One Road, czyli OBOR).

Pekin stara się utrzymywać zrównoważone stosunki w regionie manewrując między Iranem i Arabią Saudyjską, budując z oboma krajami, które w zasadzie są w napiętych relacjach, efektywne stosunki na poziomie gospodarczym i politycznym. W listopadzie bieżącego roku w Arabii Saudyjskiej odbyło się spotkanie między królem Salman bin Abdulaziz i specjalnym wysłannikiem prezydenta Chin, podczas którego omówiono szczegóły dotyczące 5 letniego planu chińsko-saudyjskiego, który ma dotyczyć wspólnej współpracy nad polepszeniem bezpieczeństwa i zwalczaniem terroryzmu. Władze ChRL

okazały się umiejętnie budować relacje zarówno z Iranem, jak i z Arabią Saudyjską w dobie narastającego między nimi antagonizmu.

Kolejną istotną kwestią w relacjach Chin z Bliskim Wschodem jest kwestia przeciwdziałania globalnemu terroryzmowi. Szacunki niejednoznacznie wskazują liczbę chińskich obywateli, którzy zdecydowali się przyłączyć do grup dżihadystów. Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem wskazywał w 2015 roku, że od stu do trzystu Ujgurów, przedstawicieli mniejszości etnicznej Hui lub nawróconych na islam Hanów brało aktywny udział w walkach na terenie Syrii i Iraku. Pekin od wielu lat zмага się z zagrożeniem terrorystycznym ze strony Ujgurów, z którymi solidaryzował się w 2014 przywódca Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Baghdadi oskarżający władze ChRL o ograniczanie praw muzułmanów w Xinjiangu. Popierając zaangażowanie Rosji w walkę z Państwem Islamskiej Pekin pragnie legitymizować swoją politykę antyterrorystyczną na zachodnich rubieżach państwa.

Celem władz ChRL nie jest obalenie rządów Asada, ale doprowadzenie do wypracowania kompromisu politycznego i w takiej roli Pekin pragnąłby się znaleźć na arenie międzynarodowej. Decyzja z sierpnia bieżącego roku o udzieleniu pomocy humanitarnej reżimowi Asada była jednoznacznym sygnałem dla obozu Stanów Zjednoczonych, że Chiny postanowiły subtelnie zaingerować w konflikt, ale jedynie na poziomie udzielenia wsparcia humanitarnego i szkoleniowego dla ich zdaniem jedynej i prawomocnej oficjalnej władzy w Syrii.

Patrycja Pendrakowska